

ZNAM

M I E S I Ę C

Duchowe swiaty Olgi Tokarczuk

A PONADTO:

Tomáš Halík. Rozmowa
i fragment autobiografii
słynnego teologa — s. 64

Nowa proza Joanny
Rudniańskiej, autorki
opowiadań *RuRu* — s. 86

Wielkie pisarki, przyszłe
noblistki: kim są i jak
opisują świat? — s. 92

Ilustracja: Bartosz Kosowski

ISSN 0044-488X INDEKS 383716

Nr 779



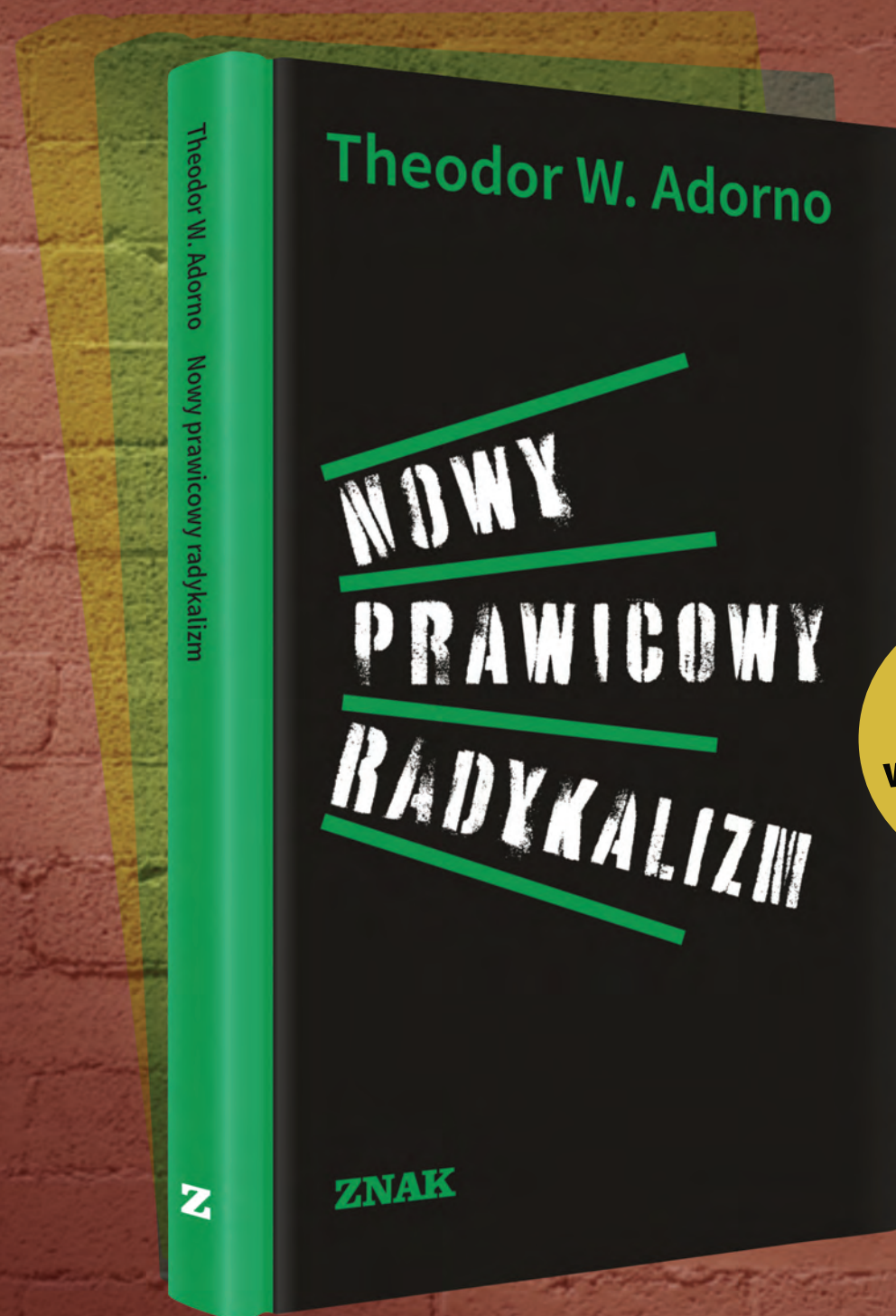
9 770044 488201

CENA 22,99 zł (VAT 8% w PRZYKŁADZIE 14 zł)

KWIECIEŃ (04) 2020

Przenikliwa analiza
języka politycznych
ekstremistów

Must-have
zaangażowanego
obywatela



Już
w sprzedaży!



Dominika Kozłowska

Czułość i odwaga

W KWIETNIOWYM TEMACIE MIESIĄCA ZNAJDZIEMY nie tylko przewodnik po powieściach Olgi Tokarczuk, słownik ważnych dla jej twórczości pojęć, spojrzenie na recepcję jej prac (również zarzuty krytyki, które przywołuje Eliza Kącka), lecz także opis najważniejszych miejsc w duchowym świecie zbudowanym na kartach jej dzieł. W dziale Ludzie Książki Zdarzenia prezentujemy też materiał o pięciu autorkach – kandydatkach do Nobla. Pisarki te w większości są bardzo słabo w Polsce znane. Dlatego przybliżamy naszym czytelnikom i czytelnikom, kim są potencjalne noblistki oraz jakie tematy poruszają w swojej twórczości.

Duchowe światy Olgi Tokarczuk są fascynujące, ponieważ czerpią z wielu mitologicznych tradycji świata: od judaizmu czy chrześcijaństwa, poprzez wierzenia Słowian, aż po psychoanalizę Junga. W prozie Tokarczuk – jak pisze Zbigniew Mikołajko w eseju publikowanym w Temacie Miesiąca – głos mają: „ludzie i zwierzęta, rzeczy i bogowie”. Pisarka mówiła o tym wprost w wykładzie noblowskim, definiując postać „czułego narratora”. Sztuka porusza się w przestrzeni niuansów. Umiejętność ich dostrzegania i włączanie do rozmowy o naszym świecie odróżniają myślenie uczciwe i krytyczne od propagandy. Tokarczuk jest aktywna w sferze publicznej, wygłasza rzeczy niekiedy niepopularne, obstaje dzielnie za ważnymi dla wspólnoty wartościami, oddaje głos tym, którzy nie mogą mówić w swoim imieniu. Na tym polega jej odwaga. Osoby uważne – niezależnie od sposobu postrzegania świata i zasad, z których wywodzą swój światopogląd – znajdują

w powieściach, opowiadaniach i esejach Olgi Tokarczuk inspiracje wywołujące wzruszenie, pobudzające do uczciwego myślenia, zaangażowania i etycznego działania.

Czułość i odwaga są podstawą nadziei. Gdy oddajemy ten numer miesięcznika do druku, Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła pandemię koronawirusa. Podejmowane na wszystkich niemalże kontynentach działania mające na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa stawiają nas w obliczu nowych, nierozpoznanych wyzwań: kwarantanny, blokady masowej turystyki i podróży służbowych, kontroli sanitarnych na granicach, ograniczenia produkcji i eksportu, i co za tym idzie – utraty pracy i zleceń, prawdopodobnie bankructwa części firm. Nie umiemy sobie w pełni wyobrazić, jakie będą konsekwencje obecnej sytuacji. Jak bardzo wirus zmieni nasze nawyki i ograniczy możliwości działania? Nie wiemy nawet, jak długo potrwa stan wyjątkowy. Z pewnością odsłania on nietrwałość istniejących systemów ekonomiczno-politycznych i uświadamia nam kruchość własnej egzystencji. W trudnych czasach obroną jest duchowość oparta na czułości i odwadze. Czułość pozbawiona odwagi może prowadzić do poczucia beznadziei w obliczu nieznanых wyzwań. Odwaga pozbawiona czułości może skutkować krótkowzrocznością i pozbawiać nas szans na dostrzeżenie wielu ważnych zagrożeń lub następstw naszych działań.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy życzymy, aby w nas wszystkich następowała przemiana w osoby coraz bardziej czułe i odważne. — **Z**

SPIS TREŚCI



48 Szlak bałkański. Bez wyjścia
Agnieszka Zielonka



58 Drugi plan
Anna Mateja



94 „Pisarka mądrości”.
O Anne Carson
Maciej Topolski



fot. Ivan Prokop / CTK / PAP / fot. z archiwum autorów / fot. Tomasz Stańczak / Agencja Gazeta / IL Arkadiusz Hapka / fot. Peter Power / Zuma / Forum

KS. TOMÁŠ HALÍK W ROZMOWIE Z MATEUSZEM BURZYKIEM I MICHAŁEM JĘDRZEJKIEM

66 Chrześcijaństwo śpi

Niektórzy uważają, że chrześcijaństwo wciąż jest na początku swoich dziejów, inni, że umiera. Ja sądzę, że chrześcijaństwo jest w trakcie sjesty, że śpi. To jednak ważny czas. Odpoczynek umożliwia podjęcie nowych zadań, pozwala pójść głębiej

TEMAT MIESIĄCA

- 6 Dar bogini
Eliza Kącka
- 14 Przewodnik po twórczości
Olgi Tokarczuk
- 18 Popatrz, wszystko już w tym
świecie jest
Anna Marchewka
- 26 Między nadzieją a ciemnością
Zbigniew Mikotejko
- 36 Śmiała, oryginalna i prowokująca
Antonia Lloyd-Jones (tłum. Marek Maraszek)
- 38 #czytanieolgi
Daniel Kampa (tłum. Michał Jędrzejek)
- 40 Czas demiurgini
Oksana Zabużko (tłum. Urszula Pieczek)
- 42 Ćwiczenia z obcości
Olga Tokarczuk

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

- 48 Szlak bałkański. Bez wyjścia
Agnieszka Zielonka
- 58 Drugi plan
Anna Mateja

FELIETON

- 57 Kościół – mój dom?
Janusz Poniewierski
- 90 Wrota Tannhäusera
Olga Gittkiewicz
- 91 Dziennik Kairosu
Filip Springer

IDEE

- 66 Chrześcijaństwo śpi
ks. Tomáš Halík w rozmowie
z Mateuszem Burzykiem i Michałem Jędrzejkiem
- 72 Ksiądz podziemnego Kościoła
ks. Tomáš Halík (tłum. Jacek Illg)
- 80 Tomáš Halík na ścieżkach wolności
Miłosz Puczyłtowski

STACJA: LITERATURA

- 86 Cytryna
Joanna Rudniańska

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

- 94 „Pisarka mądrości”. O Anne Carson
Maciej Topolski
- 99 „Piękna Kreolka”. O Maryse Condé
Józef Kwaterko
- 102 Z codzienności. O Anandzie Devi
Krzysztof Jarosz
- 106 Chronograf biografii jednostkowych.
O Ludmile Ulickiej
Elżbieta Żak
- 110 Mam coś do powiedzenia. O Can Xue
Katarzyna Sarek
- 114 Noty o książkach
- 117 Krótko i węzłowo
- 118 Jeź na autostradzie
Julia Fiedorczyk
- 120 Znak o znakach
Joanna Guszta

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji),
Michał Jędrzejek, Ilona Klimek, Elżbieta Kot,
Dominika Kozłowska (redaktor naczelna),
Urszula Pieczek, Janusz Poniewierski,
Agnieszka Rzonca, Henryk Woźniakowski

zespół: Michał Bardel, Wojciech Bonowicz,
Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński, Bartłomiej
Dobroczyński, Tomasz Fiatkowski, Tadeusz
Gadacz, ks. Michał Heller, Józefa Hannelowa,
Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Illg, Piotr
Kłodkowski, Maria Makuch, Janina Ochojska-
Okoińska, abp Grzegorz Ryś, Władysław
Stróżewski, Karol Tarnowski, Łukasz Tischner,
Stefan Wilkanowicz

współpraca: Andrzej Brzeziecki, Ewa Bolińska-
Gostkowska, Iwona Boruszkowska, Marta
Duch-Dyngosz, Monika Gałka, Krzysztof
Kornas, Dobrosław Kot, Daniel Lis, Artur
Madaliński, Anna Marchewka, Anna Mateja,
Andrzej Muszyński, Małgorzata Nocuń, Tomasz
Ponikto, Miłosz Puczyłtowski, Pola Starczyńska,
ks. Grzegorz Strzelczyk, Ewelina Śliwa, Marcin
Wilk, Edyta Zielińska, Marcin Żyła

projekt graficzny pisma:
Władysław Buchner, Rafał Buchner

automatyzacja składu:
Paweł Żeleznikowicz (Kobugi)

konsultacja łamania:
Łukasz Podolak (Weird Gentlemen)

łamanie: Ilona Klimek

fotoredycja: Marcin Kapica

korekta: Barbara Gąsiorowska,
Magdalena Wotoszyn

ilustracje portretowe: Patrycja Podkościelny

nakład: 1800 egz.

promocja i reklama:
tel. (12) 61 99 530,
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

prenumerata: Sylwia Syrek,
tel. (12) 61 99 561, e-mail: syrek@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów publicystycznych
bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Temat Miesiąca

Droga do Nobla

Moc literatury tworzonej przez Olę Tokarczuk polega przede wszystkim na sile opowieści. Pisarka uważa literaturę za „wyrafinowany, głęboki sposób komunikacji międzyludzkiej”.

Krytyka już od czasów debiutu powieściowego w 1993 r. ma kłopot z klasyfikowaniem i opisywaniem twórczości autorki *Biegunów*. Pisano o realizmie magicznym, powieści psychologicznej, porzuceniu tradycyjnej narracji, literaturze środka czy tzw. małych ojczyzn. Werdykt Akademii Szwedzkiej niewątpliwie ostatecznie uczynił z niej pisarkę popularną: w dwa miesiące po jego ogłoszeniu Polacy wykupili ponad milion książek noblistki.

Gdy efekt Nobla opadł, przyszedł czas, by z dystansem i z większą niż dotychczas uwagą przyjrzeć się twórczości Tokarczuk.

Jak przebiegała pisarska droga noblistki? Które tematy są dla niej najistotniejsze? W jaki sposób kreuje swoje duchowe światy? Co cenią w jej pisarstwie wydawcy, tłumaczk i literaturoznawczynie?

Odpowiadają:

Eliza Kącka, Anna Marchewka, Zbigniew Mikotejko, Antonia Lloyd-Jones, Daniel Kampa, Oksana Zabużko i Olga Tokarczuk

Dar bogini

ELIZA KĄCKA

Pakt komunikacyjny z czytelnikiem, jaki zawiera Tokarczuk, można by streścić tak: nie umawiamy się na sztukę niedostępną, sztukę wysokich ambicji i chłodnego dystansu; umawiamy się na stworzenie środowiska opowieści, w którym, oparci o siebie plecami, będziemy sobie przepowiadać los

CZY ŚNILIŚCIE KIEDYŚ, JAK TO W SPOKOJNYM, MOŻE NAWET IDYLICZNYM zakątku – wodnym, leśnym lub na co inwencja snu pozwala – dopada was nieszczęście? Bestia bez twarzy, imienia, kształtu? Nie zabija, ale wciąga w ciemność. A czy pomyśleliście po wybudzeniu, że sen, który wam się wyśnił, jest figurą waszego losu, a może i losu w ogóle? Olga Tokarczuk pomyślała dawno temu – i nie przestała wokół tego rozpoznania krążyć. Nadzwyczaj wyczulona na nagle ciosy nieszczęścia, na kruchość spraw człowieczych pisarka przeciwstawia im czułość – tę właśnie, której poświęciła swą mowę noblowską.

Opowieści nocne

W ZASŁUŻENIE SŁAWNYM *STRACHU W KULTURZE ZACHODU* JEANA DELUMEAU znaleźć można opowieść o dawnych nocnych – i co ważne, zimowych –

rytuałach kobiet z Burgundii. W ucieczce przed przenikliwym ziąbem i jeszcze przenikliwszym lękiem chroniły się one w prowizorycznych szałasach obłożonych darnią, kleconych własnoręcznie na peryferiach miast. Od zapadnięcia zmroku, czasem długo w noc, siedząc w kole wokół ognia, oddawały się przedzeniu wełny i opowiadaniu historii. Osaczał je mróz i wypełniał lęk. Z ciemności przychodziło nieznane. Z początku zapewne, jak przy polskim obrzędzie darcia pierza, śpiewano; potem nastawał czas opowieści snutych coraz cichszym szeptem, w miarę jak stawały się coraz straszniejsze. Strach neutralizował strach.

Mężczyźni opowiadają inaczej. Przeważnie się chwala. Wyczyny wojenne, łowieckie, podstępny i dziwy odległych krain – a także, rzecz jasna, podboje miłosne – oto ich wątki. Dość przypomnieć sobie Homera i Sabałę. Opowieści kobiece egzorcyzmują mrok i strach grozą. Opowieści kobiet bowiem to opowieści grozy. Ramię przy ramieniu, spódnica przy spódnicy, prześcigają się w tajemnicach. Rozbrajają czające się zawsze tuż za plecami, w strefie mroku, nieszczęście. Nim uderzy, niewidzialne.

Oto kontekst magiczny prozy Tokarczuk. Inny, rodzimy feminizm – nic dziwnego, że niepojęty dla badaczy literatury. Bo też nie literatura to, lecz przetworzony folklor, *Volkskunde*. Tradycja będąca niemal odwieczną antytradycją wobec narracji męskich, sięgająca poza etnografię w antropologiczny paradoks autonomii płci

słabej. Któryś z bohaterów *Pigmaliona* Shawa mówi w tym duchu: „Drogi kolego, czy nie zdaje się panu, że kobiety tworzą jeden wielki gang?”

Zdanie, które właśnie piszę, powinno się zacząć od słowa „Autorka”..., ale w myśl tego, co powiedziane wyżej, Tokarczuk jest tylko i aż współtwórczynią zbiorowej opowieści, narratorką, której głos usamodzielniał się nagle na tle szmeru innych szeptunek. Mężczyźni opowiadają, by coś załatwić – czasem sprawę, najczęściej wroga; by stworzyć historię domknietą i zakończoną, którą można później przez całe pokolenia trzymać w ręce niby kryształowe jajko i podziwiać, jak się w nim załamują promienie światła. Tokarczuk, zgodnie z tradycją opowieści kobiecej – tej, dla której Żeromski odnalazł starodawne miano **klechda** – mówi, by przemóc, zaczarować i obłaskawić mrok. Nie musi kończyć i często nie kończy, bo kończyć opowieści nie wolno. Pamiętacie, czym zajmowała się Penelopa?

Otóż to. Tokarczuk opowiada, jakby mężczyzn-opowiadaczy w ogóle na świecie nie było. Z ich ścisłym wynikaniem, logiką wyводу, ekspozycją, kulminacją i puentą. Nareszcie ktoś, kogo nie obowiązuje *Poetyka* Arystotelesa. W swoim czasie uskarżał się Umberto Eco, że konceptom greckiego mędrca nie sposób umknąć, że od 2,5 tys. lat dominują nasz sposób myślenia o epice. Nawet w *Finneganów trenie!* Proza Tokarczuk dziedziczy i rozwija inne, alternatywne reguły, o jakich być może mistrz włoski śnił pokątnie.

Przędka losów

„W SZKOLE, GDZIE PRACOWALI RODZICE, BYŁA REPRODUKCJA PAULA KLEE – opowiadała przed ośmiu laty Tokarczuk Tadeuszowi Nyczkowi. – Wisiała na półpiętrze i zawsze się tam zatrzymywałam, żeby sobie na nią popatrzeć. To jeden z tych obrazów namalowanych niespokojną dziecięcą kreską na bogatym, nasyconym tle: orkiestra i zdziwiony jakby maszkaron, postać znowu jak z dziecięcych rysunków. I cisza. Jaką to muzykę tam grają? Co to za postaci? Kim jest ten maszkaron? Potem, właściwie w każdej podróży, odwiedzałam jakieś muzeum, w którym mieli Klee, zawsze szukałam oryginału tego obrazu. Nazywał się *Tańcz, poczwaro, wedle mojego cichego śpiwu*”. Wspomnienie to doprowadza do wiele mówiącego wyznania: „Kiedy coś bardzo mi się podoba, obiecuję sobie, że coś takiego sama sobie zrobię”. I robi. Czyżby tytuł obrazu Kleego krył program pisarki?

Jeśli nie liczyć publikowanych od 1979 r. miniatur prozą (pod pseudonimem Natasza Borodin), debiutem Tokarczuk był arkuszy *Miasto w lustrach* (1989), dołączony jako wkładka do czasopisma „Okolice”. Debiut powieściowy – *Podróż ludzi Księgi* – wyprzedził o cztery lata. Podał już jednak ton, na który Tokarczuk nastraja swoją prozę. Miastu, jego mieszkańcom i porom dnia przygląda się w tych wierszach ktoś, kto honoruje tylko logikę snu i dyktat przeczuć. Umie np. wcielić się w staruszkę, by wynurzyć się z niej, wyskoczyć z organizmu miasta, złapać haust ciemności i ponownie zanurkować w istnienia poszczególne. Lepiej zna ciemną podszewkę rzeczy niż ich

różnorodną powierzchnię. Zwiedza los za losem, robiąc dłuższy przystanek w gestach, słowach i spojrzeniach o szczególnej metafizycznej gęstości. Ten ktoś to Jungowska *anima*, wielkie odkrycie tego uczonego i maga: eksploratorka nieświadomego i niesamowitego, prządka losów, dusza. „Baśniowość” czy „magiczność”, o których – zwłaszcza przed publikacją *Ostatnich historii* – pisali recenzenci, to nie tyle wspólny mianownik formalny, ile przejaw jej aktywności. Stąd wewnętrzna konieczność opowiadania, w kolejnych wariantach i wariacjach, jednej generalnej fabuły. Stąd i rozmycie konturów tej prozy, która z kolejnych książek czyni przystanki na drodze ku wspólnej historii. Bo Tokarczuk na wzór Penelopy jest tkaczką opowieści.

Podróż ludzi Księgi, pierwsza jej fabuła powieściowego formatu, tworzy gobelin długi jak tkanina z Bayeux, śledzący trakt tytułowej wędrowki, zakończonej, nietrudno się domyślić, fiaskiem tęsknot, które do niej pchały. Możliwe, że główną bohaterką jest tam sama Księga jako cel wędrowki (peregrynacje mentalne zawsze wiodą u Tokarczuk w imaginacyjną przestrzeń). Możliwe jednak, że najważniejszą z postaci jest raczej Weronika: figura kobiecego losu w niedopełnieniu, lęku, ułomności (choć to nie jej dzieje otwierają i zamykają powieść, lecz niemowy Gauche’a, ucieleśnienia przypadku).

Po legendzie średniowiecznej – legenda nowoczesności: *E.E.*, który to tytuł kryje inicjały na wpół autentycznej Erny Eltzner, 

mieszkanki Wrocławia z pierwszych lat XX w. Owej Ernie przydarzyło się coś, co fascynowało najtęższe umysły owych czasów: fenomeny metapsychiczne towarzyszące dziewczętom w wieku dojrzewania, a raczej prześladowające je. Latające światelka, stukania, głosy, zapachy, muskania po twarzach świadków niepojętych zjawisk. Jak w poprzedniej książce, kobiecość okazuje się tu w sposób nieunikniony ofiarą opresji, odepchnięcia przez filisterskie środowisko, instrumentalizacji przez obiektywnych rzekomo badaczy. Autorka nie pozostawia jednak wątpliwości, czemu fascynuje ją krótkotrwała przygoda medialna Erny. Dostrzega w niej przeblysł archetypicznej, intymnej więzi z tym, co społeczeństwo nowoczesne skazało na nieistnienie: z biologią pojmowaną jako uduchowiona fizjologia. Jerzy Jarzębski i Krzysztof Uniłowski, wbrew swej płci, rozpoznali natychmiast opresyjność przygody Erny, jak też wielu jej ówczesnych rówieśnic. Tracąc swój osobliwy talent, dziewczyna z Wrocławia uległa degradacji z bytu uduchowionego w byt fizjologiczny, żaloszny komponent parapsychicznych dyspozycji: kobiecość i duchowość wykluczyły się nawzajem. Rozczarowało to prostodusznych interpretatorów, zwolenników realizmu magicznego *Podróży ludzi Księgi*, dobrze przyjętej przez krytykę i czytelników (aczkolwiek niektórzy, jak przypomina *Parnas bis*, wytykali nieścisłości kulturowo-historyczne). Zwrot od legendy w stronę powieści psychologicznej uznany został przez część recenzentów za regres. Na krótko. Po *E.E.* ukazał się bowiem

Prawiek i inne czasy, w którym pisarka rozwinęła swoją zdolność do kreowania światów.

Jest to powieść, w której powiodło się coś, co stanowiło jednorazowy ewenement od czasów Reymonta: synteza na mapie lokalnego z powszechnym, miejsca w sercu Polski z geograficznym wszędzie, czasu historycznego z czasem kosmobiologii, socjologii z mitologią. Prawiek – wieś, której istnienie nosi wszelkie znamiona prawdopodobieństwa, stanowi zarazem *axis mundi*; jej granice są rubieżami wszechświata, a społeczność odzwierciedla ogólne prawa plemion, jakie zbadała antropologia. Wyobraźnię Tokarczuk przejęła perspektywa „myśli nieoswojonej”, a zatem przekonanie, iż wszyscy

mieszkańcy odosobnionych społeczeństw podlegają jednej nieuniknionej logice, regulującej ich stosunki społeczne i horyzont religijny. Coś, co stanowiło chleb powszedni studentów etnografii, było rewelacją dla czytelników powieści. Zwłaszcza czytelnicy polscy mieli zbyt dobrze w pamięci własną roślinność jako społeczeństwo zamknięte, by nie docenić wyzwającego potencjału wyobraźni antropologicznej Tokarczuk. Antropologię tę zabarwiała sownie odmierzona dawka mitologii – dająca dziś do myślenia zapowiedź regresu nowoczesności w Polsce.

Prawiek... okazał się przełomowy – przyniósł Tokarczuk wiele nagród, lecz – co równie ważne – wywołał pierwszą poważną dyskusję o świecie wartości tej prozy. Jerzy Sosnowski i Przemysław Czapliński np. ostrzegali przed (jeśli to możliwe) gnostycko-sceptyczną perspektywą poznawczą tej książki, ich zdaniem pełnej ciemności i klimatów irracjonalnych. Podobny ton omówień towarzyszył zbiorowi opowiadań *Szafa*: dziś widać, jak dalece ówczesne ambicje Tokarczuk skupiały się na terminowaniu u takich mistrzów opowieści niesamowitych jak Saki czy Roald Dahl.

Lunacje

PODRÓŻ... I PRAWIEK... EKSPORUJĄ DWIE TENDENCJE WYOBRAŹNI FABULARNEJ Tokarczuk: ruch w nieskończoność i fabułę kolistą. W pierwszej z nich czas wydarzeń biegnie linearnie, w drugiej zakreśla krąg. Pierwsza nawiązuje do wzoru sagi, druga do poetyki zwanej realizmem magicznym (rychło zauważono pokrewieństwo *Prawieku...* do powieści Gabriela Garcii Márqueza *Sto lat samotności*). W późniejszym okresie przeciwieństwo to wyraziło się w statyczności *Domu dziennego, domu nocnego* i dynamice *Biegunów*. Każde z rozwiązań żąda od narracji odmiennych dyspozycji psychicznych. Nawet gdy „ja” opowiadacza jest tradycyjnie wszechwiedzące, inaczej uczestniczy w procesie wtajemniczenia, jaki stanowi dla Tokarczuk wszelka godna tej nazwy opowieść. Śledząc i relacjonując peregrynacje i ucieczki, owo „ja” wychyla się ku przyszłości, zaspokaja potrzebę niespodzianki. W opowieściach zawiązujących krąg genealogii, rodzinnych i przyrodniczych powiązań, narracja prowadzi do wglądu, ku przecuciu podszełki zjawisk. To opozycja wydarzeń zewnętrznych i wewnętrznych, postawy męskiej i kobiecej, prawd drogi i prawd kalendarza, reguł zagadki i rytuału.

Jak z tego wynika, Tokarczuk zmienna jest. O mało kim rzec by można słuszniej, że stanowi osobowość lunarną. W swej 28-dniowej wędrówce po niebie Księżyc wciąż zmienia swe fazy, a na trzy dni w ogóle znika, „umiera”, jak powiada „myśl nieoswojona” odległych plemion. Przebywa wtedy w zaświatach niczym opisana przez Tokarczuk *Anna In w grobowcach świata*, sumeryjska bogini i współczesna dziewczyna, Kora i Persefona w jednej. Jak Księżyc w swoim biegu, fabuły podróże Tokarczuk kierują refleksję czytelników ku tajemniczym krainom Zachodu; jej fabuły inicjacyjne każą myśleć o nocach bezksiężycowych poza realnym światem. Lecz jest coś jeszcze. Ilekroć z Księżyca, tak w fazie rosnącej, jak malejącej,

pozostaje tylko sierp, wypatrzeć można resztę jego tarczy jak gdyby wytrawioną subtelną akwafortą. Tak ukazuje ją jego światło odbite od Ziemi. Refleks ten zwie się światłem popielatym i jako metafora oznaczać może właściwy pisarce dar niedopowiedzeń. W miejsce środków bogatych Tokarczuk preferuje bowiem oświetlenia pośrednie, półcień, domysły. W tej księżycowej domenie władać umie jej zdaniem tylko literatura. Gdy w *Księgach Jakubowych* czytamy: „Największą moc mają jednak nie czyny cielesne, lecz te, które wiążą się ze słowem”, to znane wszystkim ludom Księgi wyznawanie wiary wiąże magię słów z mitologią lunarną.

Środków bogatych Tokarczuk wystrzega się w takim stopniu, w jakim Miłosz tęsknił do „formy bardziej pojemnej”. Chodzi w gruncie rzeczy o to samo, ale pisarka jest z innej gliny i swoje intencje wyłożyła najlepiej w zakończeniu mowy noblowskiej. Trzeba przytoczyć te powszechnie znane słowa: „czułość jest bowiem sztuką uosabiania, współodczuwania (...). Czułość personalizuje to wszystko, do czego się odnosi, pozwala dać temu głos, dać przestrzeń i czas do zaistnienia i ekspresji”. W literaturze polskiej takie ograniczenie palety to ewenement. Czy jednak czułość potraktowana instrumentalnie, jako teoria powieści, nie traci swych czarodziejskich mocy?

To nie Tokarczuk jednak pierwsza zwróciła uwagę na czułość. W powieści *Życie jest gdzie indziej* Milan Kundera dał własną definicję tego osobliwego, jak



Olga Tokarczuk w swoim domu w Wąbrzychu, 1998 r.
fot. Piotr Matecki / Forum